

STRATEGIE DYSKURSYWNE W OBSZARZE ONIMICZNYM TEKSTU WOBEC WIELOKULTUROWOŚCI JAKO CECHY WSPÓŁCZESNEGO PODRÓŻOPISARSTWA

Słowa tematyczne: nazwa własna, onomastyka, literatura podróżnicza, dyskurs, wielokulturowość

1. WPROWADZENIE

Od mniej więcej końca ubiegłego stulecia można zaobserwować w polskiej literaturze wyraźny przyrost tekstów o tematyce podróżniczej. Niektóre wydawnictwa specjalizują się w tego typu piśmiennictwie, inne tworzą odrębne serie. Zjawisko jest odpowiedzią i zarazem inspiracją dla ogólnej tendencji czy wręcz mody na podróżowanie, odkrywanie nowych miejsc, kultur, cywilizacji, ale też rozrywek czy kulinariów. Z tym fenomenem pośrednio można wiązać dynamiczny rozwój mediów elektronicznych, głównie portali społecznościowych, kreujących potrzebę i trend dzielenia się przeżyciami, doświadczeniami, a nade wszystko prywatnością, która nabiera odmiennych, zgoła nieprywatnych, konotacji znaczeniowych.

Teoretycy kultury mówią o nowych, a przynajmniej inaczej profilowanych, aspektach doświadczania świata w podróży. Wspomina się m.in. o dojmującym pragnieniu autentyczności, dominującej roli zmysłu wzroku w poznawaniu i utrwalaniu rzeczywistości, swoistym projektowaniu świata podróży, ale też smakowaniu tegoż (Wieczorkiewicz, 2012). Podróż staje się niejako przeżyciem wieloaspektowym, totalnym, niewymagającym wcale uczestnictwa bezpośredniego. Podróżnik to właściwie obecnie zawód, który wiąże się z koniecznością utrwalenia peregrynacji w rozmaitych formach i przekazania tych treści masowemu odbiorcy. Tradycyjne reportaże przechodzą obecnie wyraźną ewolucję (por. np. Frukacz, 2019), pojawiają się też nowe formy gatunkowe, takie jak: blogi i vlogi podróżnicze czy hybrydy generyczne, np. opisy miejsc odwiedzanych (w formie pamiętnika, wspomnień, reportażu) łączone z przepisami i gawędami kulinarnymi dotyczącymi danych obszarów i kultur.

Ta złożona i dynamiczna sytuacja skłania do przyjęcia koncepcji dyskursu jako kontekstu analitycznego dla podrózpisarstwa. Obrosłe w liczne definicje i atrybuty pojęcie, którego początków upatruje się często w refleksji filozoficzno-socjologicznej Michela Foucault, znalazło się również w orbicie zainteresowań językoznawców. Nie wdając się w szczegóły, przyjmuję, że dyskurs jest fenomenem komunikacyjnym wyższego rzędu¹ skupiającym w sobie rozmaite — nie tylko werbalne — składowe; jest motywowany i kontekstualizowany przez czynniki społeczne, ideologiczne i kulturowe; znajduje różne pod względem formalnym manifestacje oraz aktualizacje. Waldemar Czachur w przekonujący sposób stwierdza, że lingwistyka dyskursu²: „jako teoretyczno-językowy i analityczny program badawczy postrzega swój cel poznawczy przede wszystkim w analizie kształtujących się w dyskursie relacji między użyciem języka, zbiorowymi systemami przekonań i procesami selekcji wiedzy a kulturą, pytając przy tym, w jaki sposób językowe perspektywizacje tworzą podzielane przez społeczeństwo znaczenia, a przez to modelują określone obrazy rzeczywistości” (Czachur, 2020, s. 216).

Dyskurs stanowi przedmiot refleksji także w badaniach onomastycznych — pojawia się zarówno w dociekaniach onomastycznoliterackich (Rejter, 2016), jak i innych obszarach, np. w pracach inspirowanych krytyczną analizą dyskursu odsyłającą do różnych domen komunikacji i kultury (Rutkowski i Skowronek, 2020). W niniejszym artykule odwołam się również do pojęcia dyskursu, w tym wypadku do jednej z jego pododmian (poziomów) wyróżnionych przez Bożenę Witosz (2009, s. 58), mianowicie do dyskursu tematycznego³. Egzemplifikacją dyskursu tematycznego byłby dla mnie dyskurs podróźniczy, ograniczony do realizacji werbalnych, najczęściej gatunkowo przynależnych do reportażu. Uznając jednak dyskurs za pojęcie pojemniejsze, nie zamierzam skupiać się na analizach

¹ Można za Marią Wojtak (2011) uznać dyskurs — wraz z tekstem, gatunkiem i stylem — za jeden z elementów kolekcji pojęciowej.

² Inspirujące też pozostają ustalenia Bożeny Witosz (2009) dotyczące wzajemnych afiliacji dyskursu i stylu.

³ Badaczka wylicza, że dyskurs może być rozpatrywany na poziomie: „a) konkretnej wypowiedzi (por. *na łamach wczorajszego «Dziennika» X i Y prowadzili interesujący dyskurs na temat lustracji*);
b) stylu indywidualnego (por. *Zbigniewa Herberta dyskurs o sztuce*);
c) gatunku tekstu (*dyskurs fotografii, dyskurs powieściowy, dyskurs reklamy*);
d) **rodziny różnogatunkowych wypowiedzi połączonych wspólną tematyką (*dyskurs tańca, dyskurs miłości, dyskurs o miłości, dyskurs podróźniczy, dyskurs o modzie*)** [podkr. A.R.];
e) rodziny wypowiedzi wyróżnionej ze względu na ich wspólne nacechowanie ideologiczne (*dyskurs feministyczny, dyskurs radiomaryjny, dyskurs populistyczny, dyskurs ekologiczny*);
f) rodziny wypowiedzi wyodrębnionych ze względu na przynależność instytucjonalną ich podmiotów (*dyskurs lekarski, dyskurs pedagogiczny, dyskurs szkolny, dyskurs naukowy*);
g) rodziny wypowiedzi wyodrębnionych ze względu na ich przynależność do określonej formacji kulturowej (*dyskurs modernistyczny, dyskurs postmodernistyczny, dyskurs średniowiecza*)” (Witosz, 2009, s. 58).

genologicznych, zwłaszcza że narzucałoby to określone postępowanie badawcze i wymagałoby wskazania precyzyjnych wyznaczników gatunkowych reportażu podróźniczego⁴, co w obecnej sytuacji kulturowo-komunikacyjnej nie byłoby łatwe. Mgławicowość (Kalaga, 2001) jako cecha licznych współczesnych form komunikacji dotknęła bowiem także reportażu podróźniczego, dziś sięgającego — na zasadzie eksploatacji wzorców adaptacyjnych⁵ — do różnych form wyrazu.

Moim celem będzie wskazanie, opis i interpretacja głównych strategii dyskursywnych możliwych do uchwycenia dzięki analizie płaszczyzny onimicznej dyskursu podróźniczego. Takie postępowanie ma służyć wyeksponowaniu relacji między nazwą własną, dyskursem a wielokulturowością jako cechą tegoż. Pojawia się tu zatem znaczący z punktu widzenia poczynionych założeń problem wielokulturowości. Dyskurs podróźniczy bowiem dotyka kwestii Innego/Obcego⁶, ta zaś stanowi znaczący jego wyznacznik. Przyjmuję za Edwardem Możejka, że można przypisać wielokulturowości szereg aspektów:

Po pierwsze, jest ona wielką szkołą tolerancji. Po drugie, oznacza wysiłek zmierzający do zrozumienia Innego, do uświadomienia sobie naszej współzależności, a co za tym idzie i przenikania kultur w ich bardzo szerokim pojmowaniu i w najbardziej odległych od siebie zakątkach globu ziemskiego. Po trzecie, jej rozprzestrzenianie się w różnych dziedzinach szeroko rozumianej działalności i twórczości człowieka. Po czwarte, stwarza możliwość osiągnięcia materialnej niezależności, do życia w godności, bowiem u jej podstaw leży zasada poszanowania równości w odmienności (Możejko, 2004, s. 160–161).

Myślę, że w różnym stopniu i zakresie aspekty te odzwierciedla współczesny dyskurs podróźniczy.

Wydaje się, że kluczowym zagadnieniem możliwym do zaobserwowania także dzięki analizom płaszczyzny proprialnej dyskursu podróźniczego jest wzajemny stosunek kultury wyjściowej, rodzimej (w naszym wypadku polskiej) do kultur innych. To pozwoliło wyróżnić trzy, moim zdaniem najważniejsze dla obranego tematu, strategie dyskursywne. Są to:

- 1) asymilacja;
- 2) egzotyzacja;
- 3) neutralizacja.

⁴ O wyznacznikach gatunkowych reportażu podróźniczego w aspekcie ewolucyjnym zob. Rejter, 2000.

⁵ Szerzej na temat aspektów wzorca gatunkowego: kanonicznego, alternacyjnego i adaptacyjnego por. Wojtak, 2004, 2019.

⁶ Kategoria Obcego i Innego jest ujmowana różnie w zależności od dyscypliny badawczej czy sprofilowania przedmiotu badań (zob. np. Karwatowska, Litwiński i Siwiec, 2017). Dla mnie Obcy/Inny utożsamiony zostaje na potrzeby niniejszego opracowania z przedstawicielem danej kultury, odmiennej od kultury odbiorcy (ale także nadawcy analizowanych tekstów), co znajduje manifestację w płaszczyźnie proprialnej tekstu, a co za tym idzie — dyskursu.

Uogólniając, wyodrębnione strategie dyskursywne opieram na stosunku kultury przedstawianej (kultury Innego) do kultury Swojego, czyli odbiorcy (i także nadawcy przybliżającego daną formację kulturową) tekstu. Taka specyfika kontaktu wynika stąd, że zarówno nadawca, jak i odbiorca są genetycznie przedstawicielami tej samej kultury, w naszym wypadku polskiej. Innymi słowy, interesuje mnie, jak dany typ relacji międzykulturowej (asymilacja, egzotyzacja, neutralizacja) zostaje odzwierciedlony w tekście, a ściślej — w jego sferze onimicznej. Najistotniejsze są oczywiście sposoby funkcjonowania propriów w określonym kontekście, różne odgrywane przez nie role, ale również zabiegi stylistyczne, w jakie czasami zostają uwikłane. Strategia dyskursywna zatem to w niniejszym opracowaniu szeroko rozumiany sposób wykorzystania (włączania, transpozycji, (re)interpretacji, kontekstualizacji, nadania walorów stylistycznych itd.) nazwy własnej w tekście, postrzegany w aspekcie wielokulturowości jako cechy podrózpisarstwa, jednej z odmian tematycznych dyskursu.

2. ASYMILACJA

Dyskursywna strategia asymilacji polega na przybliżeniu, adaptacji kultury Innego do kultury odbiorcy dyskursu, zatem w naszym wypadku do kultury polskiej. Manifestuje się w konkretnych formach propriów oraz ich ukontekstowaniu, wynikających z immersji w daną kulturę, przyjęcia jej jako dobrze rozpoznanej przez podmiot tekstu. Strategia ta polega także na włączeniu odbiorcy w dany krąg kulturowy, przybliżeniu mu tegoż.

Najprostszym i najbardziej oczywistym sposobem aktualizacji tekstowej tej strategii wydaje się tłumaczenie nazw własnych. Spójrzmy na przykłady:

- [1] Według Arnolda Milleta z **Oficina de Recuperación Ambiental del municipio de Lima (Biuro Ratowania Środowiska Miasta Limy)** jedna piąta produkowanych w stolicy śmieci kończy w oceanie, w Rimacu lub na którymś z dwudziestu nielegalnych wysypisk.
(B. Szady, „Ulica mnie woła. Życiorysy z Limy”, s. 135)
- [2] W drodze do Bakeriet najrozsądniej nie rozglądać się na boki, bo wzdłuż głównej **Strandgaty (ulicy Plażowej)** większość witryn jest martwa, gdziekolwiek zamaskowana resztkami zaopatrzenia, szyldów albo godzin otwarcia.
(I. Wiśniewska, „Hen. Na północy Norwegii”, s. 198)
- [3] Dania Zaksatykow mieszka na granicy poligonu, w aule **Sarzał**, co po kazachsku znaczy Żółta Grzywa.
(J. Hugo-Bader, „W rajskiej dolinie wśród zielska”, s. 266)

Podobnych egzemplifikacji jest w badanym materiale bardzo dużo. Można mówić tutaj o zabiegu służącym dawno wskazanej, klasycznej już funkcji onimów

w tekście polegającej na lokalizacji w przestrzeni. Nadawca, tłumacząc nazwę własną, przybliżyła w formie literalnej rzeczywistość przedstawioną odbiorcy.

Ciekawsze wydają się przypadki, gdy przekład nazwy własnej jest nośnikiem dodatkowych treści, np.:

- [4] Na początku lat dwutysięcznych organizacje pozarządowe przeprowadziły w różnych krajach Ameryki Łacińskiej, także w Peru, kampanię **No Me Llame Niño de la Calle! (Nie nazywaj mnie dzieckiem ulicy!)**. Miała ona na celu uwrażliwić opinię publiczną na zjawisko bezdomności i zmienić sposób postrzegania *callejeros* — zwrócić uwagę na to, że mają w sobie „potencjał zmiany”.

(B. Szady, „Ulica mnie woła. Życiorysy z Limy”, s. 90)

- [5] Imiona dzieci w oczach opiekunów nie zasługiwały ani na pamięć, ani na szacunek. W kanadyjskich szkołach z internatem personel nie kwapił się, by je zapamiętać, szczególnie jeśli wywodziły się z języków narodowych, jak **Waaseyaa (Pierwszy Promyk)**, **Bawaajige (Marzenia)**, czy **Myeengun (Mały Wilczek)**. Dlatego zazwyczaj dzieciom zabierano z grzbietów koszule uszyte maciną ręką oraz imię, a dawano numer porządkowy.

(J. Gierak-Onoszko, „27 śmierci Toby’ego Obeda”, s. 93)

- [6] Jak pokazują policyjne zeznania, dzieci ze Świętej Anny miały zwyczaj nazywać personel po swojemu — **Bobrzyca, Świński Zadek, Wielki Nochal, Pan od Cukierków, Skunksica, Świntuch**, no i zawsze — **Wrona albo Sowa** od ciemnych, sięgających ziemi habitów.

(J. Gierak-Onoszko, „27 śmierci Toby’ego Obeda”, s. 270)

Dla przytoczonych egzemplifikacji transponowanych do polszczyzny pro priów ważne pozostają makrotekstowe warunki ich występowania. Nazwa kampanii społecznej wpisuje się w główny temat reportażu Beaty Szady dotyczącego sytuacji peruwiańskich dzieci z warstw najniższych, pozostających w świadomości wielu na marginesie społeczeństwa. Eksklamacyjna forma nazwy ma zatem dla przekazu kluczowe znaczenie. Podobnie jest w wypadku antroponimów z tekstu Joanny Gierak-Onoszko poświęconego (nie tylko) kulturowej anihilacji ludności rdzennej Kanady. Relacja funkcjonowania nazw osobowych jest tu paralelna, niejako zwrotna: odebranie dzieciom tradycyjnych imion znaczących [5], pozabawienie ich tym samym tożsamości, występuje równoległe z (a być może skutkuje) określeniami przezwiskowymi wartościującymi jednoznacznie negatywnie, nadawanymi przez nie swoim opiekunom oprawcom [6].

W innych sytuacjach można mówić o dodatkowych aspektach natury retorycznej możliwych do przypisania tłumaczonym nazwom własnym lub kontekstom ich występowania. Oto kilka przykładów:

- [7] Według książki komika Alfreda Backi **Överlevnadshandbok för finlandssvenskar [Podręcznik przetrwania dla szwedzkojęzycznych Finów]** szwedzkojęzycznego Fina poznać można już chwilę po urodzeniu — wystarczy obok kołyski położyć kartkę i długopis, a od razu odezwie

się w nim odruch pisania podań. Podań o dofinansowanie, oczywiście, do jednego z wielu ustanowionych dla mniejszości funduszy.

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 17)

- [8] Pierworodny **Erling Arthur** otrzymał imiona po obu dziadkach, tym samym jego urodzony rok później brat z braku innych imion został **Ibertem juniorem**. Dla odróżnienia zaczęto go jednak nazywać **Bror, czyli brat**. I mimo że **Bror** jest już na emeryturze, pozostał bratem dla swojego ojca, siostrzenic, znajomych rodziny i dwóch kolejnych żon.

(I. Wiśniewska, „Hen. Na północy Norwegii”, s. 32)

- [9] **Pöbel** robi sztukę uliczną jak najdalej od ulicy. Na rozpadających się stołach, domach pośrodku niczego, wyrzuconych na brzeg łodziach albo martwych kaszalotach. [...] Stare twarze i pomarszczone ciała obleczone w obcisłe kombinezony. Superbohaterowie, którzy już nikogo nie uratują — znak rozpoznawczy szablonów Norwega, idealna metafora północnych. **Pöbel to znaczy lobuz, chuligan**.

(I. Wiśniewska, „Hen. Na północy Norwegii”, s. 230)

- [10] Wszedł towarzysz **Ylli, co po albańsku znaczy „gwiazda”**, piękny jak propaganda oficer śledczy w sprawie rewolty w **Spacu**. Wszyscy wstali i zasalutowali. **Ylli** uśmiechnął się pod nosem. Miał trzydzieści lat, gładką cerę, pachniał wodą kolońską. Komunistyczna **gwiazda** w ciemnoczerwonym garniturze i białej koszuli.

(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 170–171)

Sam zabieg transpozycji *proprium* jest tu najpewniej jedynie pretekstem do przekazania określonych treści⁷. Często towarzyszy mu ironia lub komizm, nierzadko elementy te współwystępują ze sobą. W przypadku tekstów Małgorzaty Sidz [7] i Ilony Wiśniewskiej [9] mamy do czynienia raczej ze strategią odciążenia dyskursu, dodania mu pewnych aspektów wzbogacających poziom czysto informacyjny, przybliżających odmienną kulturę, związane z nią stereotypy, zwyczajnie trudne do zrozumienia przez polskiego odbiorcę. Przekład nazwy własnej pomaga w zrozumieniu inności opartej często na niuansach, zaskakującej dzięki wydobytym w tłumaczeniu konotacjom semantycznym, odwołującym się często czy wręcz bazującym na ładunku semantycznym jednostki apelatywnej. Inaczej jest w wypadku przykładu [10] pochodzącego z utworu Małgorzaty Rejmer, stanowiącego bolesne rozliczenie się z komunistyczną przeszłością Albanii pozostającej przez dziesięciolecia pod rządami krwawej dyktatury. Deskrypcja oficera śledczego najcięższego albańskiego więzienia przez skojarzenia z apelatywną podstawą antroponimu go określającego w ironiczny sposób obnaża postać. Leksem *gwiazda* jest tu nie tylko etymologicznym źródłem nazwy osobowej, ale przywodzi na myśl konotacje semantyczne pospolitej jednostki słownika, z jednej strony, odsyła do znaczenia ‘sławna w jakimś kręgu osoba, wyróżniająca się czymś i wzbudzająca zainteresowanie innych osób’ (WSJP), z drugiej — do pamięci

⁷ Na temat rozmaitych kontekstów transpozycji nazw własnych zob. Nowakowska-Kempna, 1979.

czerwonej gwiazdy pięciopromiennej będącej obok sierpa i młota symbolem komunizmu, spopularyzowanym po rewolucji październikowej i przyjętym z czasem przez wiele partii komunistycznych funkcjonujących w różnych krajach, nie tylko w ZSRR. Barwa czerwona występuje tu zresztą w określeniu koloru garnituru albańskiego oficera, co w znacznym stopniu dopełnia opis.

Można zatem mówić o wielorakich funkcjach przekładu nazw własnych, od prostego przybliżenia, lokalizacji miejsca, obiektu, osoby itp. do przydania temu zabiegowi atrybutów dodatkowych, nierzadko wzmacniających wymowę dyskursu.

Innym czynnikiem asymilującym jest „rozwijanie” nazwy własnej w rozmaitych formach tekstowych aktualizacji, swoiste jej definiowanie lub (re)interpretacja. Spójrzmy na przykłady:

[11] W języku norweskim obszar, w którym leży **Finnmark**, nazywa się Nord-Norge, czyli Północna Norwegia. Nie tak dawno jeszcze ta część kraju chciała w ogóle odłączyć się od Południa.

Finnmark to garstka ludzi, ryby i renifery, kamień na kamieniu, bezwzględne morze, zimne lato, surowa zima i wiatr, który ma ci świadomość.

(I. Wiśniewska, „Hen. Na północy Norwegii”, s. 18)

[12] **Iżewsk to brzydkie miasto na Uralu. W centrum ogromna wieża z żelaznych belek — iżewska odmiana wieży Eiffla.**

(J. Hugo-Bader, „W rajskiej dolinie wśród zielska”, s. 9)

[13] **Juhannus, dzień Jana Chrzciciela.** Najdłuższy dzień roku. Słońce zaczyna zachodzić bardzo powoli, a kiedy tylko świat na chwilę staje się jasnoszary, natychmiast zmienia zdanie i wraca na swoje miejsce. Ten spektakl najlepiej obserwować wśród przyrody, przy wodzie, w której słońce dodatkowo odbija paletę odcieni różu i pomarańcza. [...] **Juhannus to taki dzień, w którym wszystkie rodziny są szczęśliwe i takie same.**

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 12)

Nazwy własne opatrzone zostają tu odautorskim komentarzem mającym na celu przybliżenie jakiegoś wycinka opisywanej kultury. Często zabieg taki nosi znamiona indywidualnego odbioru danego fenomenu czy obiektu, a onim staje się dyskursywnie „oswojony” przez naddanie mu elementów łatwych do wyobrażenia, znanych z doświadczeń wraźniowych, sensualnych czy asocjacji do elementów nieobcych, swojskich, bliższych środowisku kulturowo-społecznemu odbiorcy.

Bywa, że proprium zostaje uwikłane w konteksty interpretacji indywidualnych, metaforycznych silnie związanych z wymową ideową tekstu, np.:

[14] **Albania była rezerwatem osowiałych zwierząt.** Czy zwierzę, które żyje w klatce, marzy o tym, żeby się wydostać? Pragnienie, by się ocalić i odzyskać wolność, to nie jest marzenie, to instynkt. Zwierzę szarpie się w sobie i obserwuje, nie tracąc czujności, bo instynkt pcha je do tego, by się uwolnić.

(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 230)

- [15] Nigdy nie zrozumiesz, czym był albański komunizm. **Gdzieś na peryferiach Europy powstała Korea Północna, kraj bunkier, kraj twierdza.** Ludzie mówią czasami, że nasz komunizm to był **mały Holokaust**. Tak jak nie da się opowiedzieć o **Holokaście**, tak nie da się opowiedzieć o życiu w kraju, który był więzieniem. Możesz przytaczać fakty i przedstawiać historie, ale nie dotkniesz naszego cierpienia.

(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 143)

Charakterystyczne dla tego zjawiska egzemplifikacje pochodzą z reportażu M. Rejmer. Albania pod rządami komunistycznej dyktatury zostaje porównana do rezerwatu dzikich zwierząt i do Korei Północnej, innego kraju o podobnym ustroju politycznym. Skojarzenia te wywołują określone obrazy oparte na konotacjach semantycznych: wolności, ocalenia, instynktu, ale też zniewolenia, uwięzienia czy — chyba najbardziej przejmującej — Holokaustu. Onim staje się zatem nośnikiem treści symbolicznych, przez naddane mu cechy semantyczne nabiera niejako dyskursywizującego ciężaru.

Bardzo interesujące pozostają także rozbudowane wywody o charakterze etymologicznym:

- [16] **Niewiele wiadomo o pochodzeniu nazwy „Cofete”.** Jedni mówią, że wzięła się **od rosnącego na wyspie halofitu (*Mesembryanthemum nodiflorum*), zwanego tu *cosco* lub *cofe-cofe*.** Od końca XVIII aż do połowy XIX wieku był on towarem eksportowym i podobnie jak z siostrzanej barilli pozyskiwano zeń sodę i produkowano mydło. Mieszkańcy Fuerteventury używali go do przyrządzania gofio. Jego czarne nasiona bogate są w składniki odżywcze. **Inna wersja każe dopatrywać się w tym toponimie pewnego podobieństwa do nazwy plaży na Gran Canarii, Confital, która pochodzi od *confite* — podobnych do popcornu skamieniałych alg. Oprócz tego spotkałem się z dość ekstrawagancką teorią, że źródłosłowem jest francuskie *corbeille de figes* (kosz fig), co miałyby się wiązać z uprawianymi tutaj niegdyś figowcami.**

(K. Bajon, „Fuerte”, s. 142)

Podobne ogniwa tekstowe występują dość często w utworze Kaspra Bajona poświęconego hiszpańskiej Fuerteventurze, jednej z Wysp Kanaryjskich. Autor, zazwyczaj w bardzo detalicznej formie, prezentuje erudycyjne rozważania dotyczące rozmaitych kwestii, w tym nazw własnych. Przy okazji refleksji onomastycznych zostają zaprezentowane różne elementy kultury, historii, obyczajowości przybliżające odbiorcy kulturę Innego.

Wartym odnotowania przejawem dyskursywnej strategii asymilacji są licznie przywoływane paralele i porównania do kultury odbiorcy. Oto przykłady:

- [17] **Tampere to polska Łódź. Miasto założone w XVIII wieku, najpierw o tradycji handlowej, później przemysłowej.** To tutaj przebiegała linia podziału podczas wojny domowej. **Tampere** długo nie poddawało się białej sile i stało się symbolicznym, i nie tylko, bastionem czerwonych. Dzisiaj do **Tampere** jeździ się na studia, po pracę i do parku rozrywki **Särkänniemi**. Ten ostatni to szczególnie popularne miejsce latem, bo odbywają się tam koncerty największych gwiazd popu.

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 91–92)

[18] **Lima** jest trzecią co do wielkości stolicą **Ameryki Południowej** (po **Buenos Aires** i **Bogocie**). Mieszka w niej dziesięć milionów ludzi (pięć razy tyle co w **Warszawie**). Drugie pod względem wielkości miasto w kraju — **Arequipa** — jest czternaście razy mniejsze (trochę większe niż **Kraków**).

(B. Szady, „Ulica mnie woła. Życiorys z Limy”, s. 133)

[19] Czytałem książkę **Jana Grossa** o tym, jak spalono żywcem Żydów w stodole. Nie pamiętam, jak się... O, już wiem: **Dźedwabnej**. Ile o tym się mówi — a to była tylko jedna wieś!

(J. Gierak-Onoszko, „27 śmierci Tobo’ego Obeda”, s. 149)

[20] Przeraza mnie nazwa miejscowości **Korpo**.

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 130)

[21] Wyobraź sobie: życie jest rzeką złożoną z dwóch strumieni, które łączą się ze sobą. Pierwszy to los, wszystko, co się dzieje za sprawą Boga lub fatum, wielkich sił potężniejszych od ciebie. Jesteśmy wobec nich bezbronni. Ty urodziłaś się w **Polsce**, ja w **Albanii**, w takich, a nie innych czasach, nic od nas nie zależało.

(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 211)

[22] Do **Huelvy** przyjechałem dzień wcześniej i zatrzymałem się w starej hacjendzie dosłownie pośrodku niczego — kilka kilometrów od miasta. Z okien mojego pokoju rozpościerał się widok ni to na łąkę, ni to na pastwisko, a jedynymi wyróżniającymi się punktami były dwie akacje oraz wysokie, ukoronowane bocianimi gniazdami słupy trakcji elektrycznej, która to wznosząc się, to opadając, przemierzała ten malaryczny krajobraz. Czuli na wszelkie polonice, z radością przyjąłem informację, że w XI wieku hacjenda ta należała do **Abu Abdullaha al-Bakriego, muzulmańskiego historyka. Al-Bakri** fragment swojej monumentalnej *Księgi dróg i królestw* poświęcił **północnemu krajowi M’(e)šqa (Mieszka)**. Opierał się na relacji sefardyjskiego Żyda Ibrahima Ibn Jakuba, który w latach poprzedzających **chrzest Polski**, mniej więcej w połowie X wieku, wybrał się w krajoznawczo-rozpoznawczą podróż znanym niewolniczym szlakiem z **Kalifatu Kordoby** na **Słowiańszczyznę**.

(K. Bajon, „Fuerte”, s. 101)

Paralele i porównania mogą dotyczyć kwestii oczywistych, takich jak wielkość miast, ich charakter i specyfika [17] i [18], ale występują również odwołania do historii, nierzadko bolesnej [19], czy do znaczących symboli współczesności pozostających pod przemożnym wpływem ideologii kapitalizmu [20]. Zniekształcona fonetycznie i graficznie nazwa miejscowa *Dźedwabnej* (Jedwabne) pozostaje czytelna dla polskiego odbiorcy, podobnie jak toponim *Korpo* odsyłający do potocznego skrótu leksemu *korporacja*, który dawno już zdążył obrosnąć negatywnymi konotacjami niezdrowej rywalizacji (tzw. wyścig szczurów), wyzysku czy snobizmu. Pojawiają się ponadto przykłady strategii wzbogaconej o pierwiastki natury metaforycznej [21], wpływającej na obrazowość dyskursu albo też erudycyjne odwołania do zamierzchłych dziejów [22], sygnalizujące nieoczekiwane miejsca wspólne zestawianych ze sobą kultur. Propria stają się tu niejako pretekstem do snucia refleksji, rozważań o charakterze kulturowym właśnie.

3. EGZOTYZACJA

Strategia dyskursywna, którą postanowiłem określić mianem egzotyzyacji, polega na skupianiu się na kulturze Innego bez odwołań do świata odbiorcy. Podmiot tekstu pozostaje nadal ekspertem, niemniej przedstawiana kultura pozostaje obca/inna dla odbiorcy. Może to powodować efekt zdystansowania do poznawanego kręgu kulturowego.

Na płaszczyźnie onimicznej strategia egzotyzyacji bywa aktualizowana między innymi przez zastosowanie enumeracji, nagromadzenia nazw własnych. Spójrzmy na przykłady:

- [23] Ten najbardziej chyba uciskany, pogardzany i bezbronny naród carskiego imperium uwierzył w słowa *Międzynarodówki* — „*Kto był niczem, tot stanie wsiem*” — i dał rewolucji tak wielu pisarzy, agitatorów, komisarzy, czekistów i żołnierzy, od sanitariuszek po dowódców armii. **Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Rykow, Kaganowicz, Jakir, Radek, Swierdłow, Litwinow...** Wodzowie rewolucji, przywódcy **Kraju Rad**.

(J. Hugo-Bader, „W rajskiej dolinie wśród zielska”, s. 86)

- [24] Ale **Tierszkowa** się uparła. Nie była już szarą myszką po wieczorowym technikum włókienniczym, ale żelaznym członkiem **Komitetu Centralnego KPZR** od **XXIV Zjazdu** począwszy, członkiem prezydium **Rady Najwyższej**, wiceprzewodniczącą Światowej Rady Pokoju. Była bohaterem **Związku Radzieckiego**, **Bohaterem Pracy Socjalistycznej Czechosłowacji**, **Bulgarii**, **Rumunii**, **Mongolii**, **Wietnamu**, **odznaczona dwoma Orderami Lenina**, **Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy**, **Orderem Rewolucji Październikowej i Drużby Narodów**.

(J. Hugo-Bader, „W rajskiej dolinie wśród zielska”, s. 339–340)

- [25] Przeszedłem przez więzienia w **Tiranie**, **Laçu**, **Elbasanie**, **Reps**, ale największy ból czekał na mnie w **Spacu**. Tam ukształtowałem się jako świadomy człowiek i tam przygniótł mnie drugi wyrok. Za udział w rewolucie skazano mnie ponownie, na szesnaście lat.

(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 165)

- [26] — Chciałbym nigdy nie musieć jeść i tylko łykać takie kapsułki, jakie dostają astronauta. To powiedziała **Mari**, **I Suvi**, **I Lotta**, **i Fred**, **i Rickard**, **i Jere**. To najpopularniejsza fińska odpowiedź na pytanie o upodobania kulinarne.

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 66)

Współwystępowanie w ciągu enumeracyjnym kilku lub kilkunastu nazw własnych właściwych dla kultury Innego potęguje wrażenie zanurzenia się w niej, pełniejszego uczestnictwa, stwarza też czasami poczucie pewnej redundancji czy wręcz hiperboli⁸. Tak jest szczególnie w wypadku wyliczenia nazwisk przywódc-

⁸ Z punktu widzenia stylistyki można zestawić przywołane egzemplifikacje z typologią wyliczenia autorstwa Janiny Abramowskiej odnoszącą się do enumeracji barokowych. Uczona sprowadza owe funkcje do trzech pododmian: wyliczenia elementów dopełniających, wyliczenia segmentowego,

ców Kraju Rad [23] oraz licznych godności i funkcji, które pełniła bohaterka ZSRR Walentyna Tierszkowa [24]. Toponimy albańskie, siedziby więzień również stwarzają uczucie przytłoczenia, zyskują na wymowie dzięki kontekstowi ich użycia oraz komentarzowi bohatera reportażu. Enumeracja może także pełnić nieco inne funkcje, co ilustruje przykład [26], w którym obserwujemy nagromadzenie antroponomów przywołanych raczej w funkcji humorystycznej. Forma imienia jako mniej oficjalna od nazwiska wskazuje na więź autorki z przywołanymi osobami, odciąża zatem dyskurs, choć ciąg *propriów* wskazuje na znaczący zasięg zjawiska, jakim jest obcy nam, a w Finlandii powszechny, stosunek do zwyczajów żywieniowych. Niezależnie zatem od stopnia powagi podejmowanego tematu ciągi enumeracyjne onimów można uznać za sygnały utrwalania odmienności opisywanej kultury.

Ważne dla dyskursywnej egzotyzyacji są tekstowe przejawy stereotypotwórcze lub wszelkie uogólnienia, np.:

[27] **Nicklas, jak każdy Fin** mieszkający w większym mieście, musi sobie radzić z niedosytem przyrody.

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 61)

[28] **Każdy Fin**, którego pytam, mówi, że nigdy nie był na randce. Chyba że za granicą, z **Amerykaninem** czy **Rosjanką**.

(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 155)

Chodzi tu o sformułowania o charakterze upowszechniającym, kiedy nazwie własnej towarzyszą określone formy gramatyczne, np. — jak w przytoczonych cytatach — zaimek uogólniający *każdy*. Stanowią one czytelne sygnały odmienności kulturowej, wpływają też na tworzenie bądź utrwalanie stereotypów językowo-kulturowych. Oczywiście są to najbardziej wyraziste sygnały tego typu substrategii, wzmocnione formalnie. Nie jest ich szczególnie wiele w badanych korpusie w przeciwieństwie do aktualizacji bardziej wysublimowanych, implicytnych, wymagających interpretacji ze strony odbiorcy. Ich moc stereotypotwórcza jest jednak również znacząca⁹.

wypełniającego określony fragment rzeczywistości, i — wreszcie — wyliczenia o charakterze podobieństwa, różnic i materii pomieszania (Abramowska, 2002, s. 304–311). Enumeracje pochodzące z dyskursu podróżniczego mieszczą się najczęściej w dwóch pierwszych typach.

⁹ Mam tu na myśli sytuację, kiedy odbiorca sam tworzy w głowie obraz jakiegoś zjawiska charakterystycznego dla opisywanej kultury, odmiennej od jego własnej. Na przykład z szeregu wypowiedzi bohaterów książki I. Wiśniewskiej możemy wysnuć wniosek, że Norwegowie z północy są zamknięci, wrodzy obcym. Nie spotykamy tu jednak eksplicytnych stwierdzeń, nie pojawiają się też bezpośrednio nazwy własne. Tak jest również w wypadku innych pozycji analizowanych w niniejszym artykule, a dotyczących różnych nacji i kultur.

W tym miejscu warto także przywołać zjawisko polegające na onimiznym nasyceniu dyskursu propriami charakterystycznymi dla danego kręgu kulturowego czy cywilizacyjnego, ważnego, czytelnego, obrosłego określonym zestawem konotacji dla konkretnego odbiorcy. Przykładem niech tu będą teksty Jacka Hugo-Badera dotyczące Związku Radzieckiego obecnego w pamięci wielu Polaków, synonimu reżimu, politycznej ingerencji w sprawy Polski, narzuconego ładu polityczno-społecznego, hegemonii itd. Trudno tu przywoływać niezliczone konteksty funkcjonowania nazw tematycznie odwołujących się do ZSRR, ograniczę się do wyliczenia kilku wybranych. Są to: *Związek Radziecki*, *ZSRR*, *Układ Warszawski*, *NKWD*, *KPZR*, *Wielka Wojna Ojczyźniana*, *Komsomol*, *Październik* (Wielka Rewolucja Październikowa), *Marks*, *Lenin* (J. Hugo-Bader, „W rajskiej dolinie wśród zielska”). Nazwy te, także w formie ugruntowanych w świadomości wielu Polaków skrótowców, stanowią sygnał wywoławczy określonych postaw, odczuć, wspomnień, przeżyć itp. związanych z czasami, kiedy Związek Radziecki sprawował kontrolę nad państwami Europy Środkowo-Wschodniej, w tym nad Polską. Mimo że dotyczy to zaszłości, jest nadal obecne w pamięci, dyskursie medialnym czy edukacyjnym, onimy te pozostają zatem wciąż symbolem kultury obcej, wrogiem.

4. NEUTRALIZACJA

Dyskursywna strategia neutralizacji polega na włączeniu danej kultury (kultury Innego) w orbitę zjawisk rozpoznawalnych przez odbiorcę, choć niezwiązanych bezpośrednio z jego tylko kulturą. Wspólnota doświadczeń różnych kręgów cywilizacyjnych, którą można wiązać chociażby z silną tendencją do globalizacji, znajomość lub świadomość pewnych czynników są źródłami oswojenia Innego przez działania inkluzywne w sferę już (w różnym stopniu) rozpoznaną, znajomą, oswojoną. Można tę strategię potraktować jako pośrednią, „kompromisową” w zestawieniu z asymilacją i egzotyzacją. Dany, przedstawiany odbiorcy krąg kulturowy zostaje niejako oswojony przez osadzenie go na tle zjawisk przez niego identyfikowalnych.

Jednym z czynników aktualizujących tę strategię jest odwołanie do paralel i porównań do innych, ale znanych odbiorcy zjawisk kulturowych i cywilizacyjnych. Spójrzmy na przykłady:

[29] **Fuerteventura — tak bardzo podobna do Namibii** — miała swój symboliczny udział w kolonizacji południowo-zachodniej Afryki przez Niemców.

(K. Bajon, „Fuerte”, s. 129)

[30] **Bashkim Shehu** spotykał się z kolegami, którzy nosili dłuższe włosy i dżinsy, i cichaczem słuchał z nimi nielegalnych płyt albo w środku nocy siedział przy włączonym radioodbiorniku

i wystukiwał rytm — **Radio Rai, Radio Monte Carlo, BBC, Wolna Europa**, rock'n'roll, jazz, rumuńskie szlągery... Gdy rozwścieczony ojciec zniszczył włoskie płyty **Vladimira**, ten przerzucił się na muzykę amerykańską — **Elvisa Presleya, Raya Charlesa, Carlosa Santanę**, i nauczył się lepiej ukrywać nabytki przeschmuglowane z zagranicznych podróży.

(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 143)

- [31] A tu? Przyjeżdżasz do **Kanady** i od razu słyszysz, że zamordowaliśmy w szkołach z internetem setki indiańskich dzieci! No, to powiem ci, że są tu ludzie, którzy mogą o ludobójstwie powiedzieć więcej. **Rwanda. Holodomor. Rzeź Ormian. Mao Tse-Tung**. Cały świat splywa krwią. A jednak wiele tych narodów zostawia tę przeszłość za sobą i idzie do przodu. Tego nam właśnie potrzeba.

(J. Gierak-Onoszko, „27 śmierci Toby’ego Obeda”, s. 149)

- [32] **W madryckim Prado znajduje się Ogród rozkoszy ziemskich Hieronima Boscha**. W lewym, poświęconym rajowi skrzydle szesnastowiecznego tryptyku, tuż za plecami **Adama**, widać niecodziennie wyglądające drzewo poznania. Jego morfologia u współczesnych mogła wzbudzać konfuzję nie mniejszą niż fantastyczne hybrydy, fontanna przypominająca kałamarnice, ludozercze mięczaki, instrumenty muzyczne jako narzędzia tortur, defekujący ludźmi insekt o ptasiej głowie, przerośnięte zięby, sowy, dzięcioły i para czarnych. Drzewo to jednak nie jest fantazją malarza. Pochodzi z realnej atlantyckiej krainy pośledniości. Nazywa się **smokowiec kanaryjski** i jest tutejszym endemitem swobodnie rosnącym na spalonej ziemi. Współcześnie zdobi ronda i pobocza dróg. Na zielonych skwerach wokół lotniska wita turystów, którzy przybyli do „**europiejskiego raj**”, jak głosi billboard jednej z miejscowych agencji nieruchomości.

(K. Bajon, „Fuerte”, s. 81–82)

Autorzy analizowanych tekstów odwołują się często do historii i tradycji, zarówno odległej, jak i najnowszej, rozmaitych doświadczeń z nimi związanych. Przywołane nazwy własne odnoszą się do historii powszechnej i aktualnych zjawisk na mapie politycznej świata [29], [31], pojawiają się ponadto propria (medionimy i antroponimy) z kręgu kultury popularnej symbolizującej wolność, swobodę obyczajową, nowoczesność, zderzone z zamkniętą, szarą rzeczywistością człowieka uwięzionego w kraju rządzonym przez bezwzględnego dyktatora [30]. Kasper Bajon natomiast, z właściwą sobie skłonnością do erudycyjnych popisów, by przybliżyć wybranego przedstawiciela kanaryjskiej flory, przywołuje powszechnie znane arcydzieło malarstwa europejskiego [32]. Jego wywód staje się zatem raczej objaśnieniem dzieła sztuki niż próbą przybliżenia kultury jednej z hiszpańskich wysp. W każdym z powyższych fragmentów kluczowy pozostaje, jak zresztą w lingwistyce dyskursu w ogóle, kontekst — w tym wypadku kontekst występowania propriów. Wskazane paralele kulturowe stają się nośnikami wspólnoty doświadczeń, przeżyć, współtworzą swoiste continuum percepcji i współodczuwania świata w różnych jego odcieniach czy cywilizacyjnych formach i normach. Kontekstualizacja nazw własnych jest jednym z zabiegów konstituowania dyskursu, często dzięki wywołanemu przez onimy wrażeniu kontrastu, zaskoczenia, ironii itp.

Istotnym z punktu widzenia współczesnego odbiorcy jest także zabieg wskazujący na waloryzację globalizacji dzisiejszego świata i kultury. Oto przykłady:

- [33] **Jani** jest wysoki, nosi blond grzywkę jak członek boysbandu z lat dziewięćdziesiątych. Ma młode, umięśnione ciało, które trenuje na siłowni i grając w tenisa. Kiedy się uśmiecha, przypomina **Robina — młodego piosenkarza, fińską odpowiedź na Justina Biebera**.
(M. Sidz, „Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii”, s. 145)
- [34] **Gdzie Wioska, a gdzie Facebook...** Pamiętam, jak się cieszyłem, gdy we wsi wreszcie założono telefon i mogłem porozmawiać z narzeczoną w **Szkodrze**.
(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 133)

Justin Bieber jako symbol, ikona — zwłaszcza dla młodszego odbiorcy — współczesnej muzyki pop oraz Facebook — jeden z najpopularniejszych portali społecznościowych — odsyłają do świata wspólnotowego, zglobalizowanego, podległego podobnym mechanizmom komunikacyjnym i społecznym. Wzorcotwórcza rola popkultury, zniesienie granic i ograniczeń w kontaktach międzyludzkich są jednymi ze znaków współczesnego świata, stwarzają wrażenie, także iluzję współuczestniczenia i współtworzenia swoistej pankultury, obejmującej wszystkich i zarazem wszystkich zrównującej. Jani, nieznany powszechnie bohater reportażu M. Sidz, skojarzony zostaje z fińskim piosenkarzem Robinem, ten z kolei z Justinem Bieberem, gwiazdą światowego formatu. Tym samym Jani staje się uczestnikiem rodzimej kultury fińskiej, ale też globalnej. Facebook przywołany zostaje natomiast dla obrazowego wytłumaczenia komunikacyjnego zacofania Albanii sprzed kilkadziesiątu lat, kiedy nikt jeszcze nie słyszał o mediach cyfrowych.

Można wyodrębnić jeszcze jeden typ aktualizacji strategii neutralizacji, jakim jest pozbawienie nazwy:

- [35] Zesłali mnie do wioski tak małej i odległej, że nie miała nawet nazwy, nazywała się po prostu **Wioska**. Dostać się tam to była komunistyczna odyseja. **Wieś** leżała osiem godzin piechotą od **Kukës** i nie jechał tam żaden autobus. Ktoś na przystanku pocieszył mnie, że jest też krótsza droga, przez **Buzëmadhe**.
(M. Rejmer, „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”, s. 129)

W powszechnym odbiorze brak nazwy skazuje obiekt na niebyt. Przywołana *Wioska/Wieś* nie miała nazwy, była mała i odległa od centrum kraju. Możemy przypuszczać, że była też nieistotna z punktu widzenia interesów albańskich władz, dlatego tam właśnie zesłano bohatera książki. Skazano go na banicję donikąd, a tym samym na nieistnienie. Zabiegi pozbawiania nazwy są znane z tekstów o charakterze kreatywnym (por. np. Graf, 2015), ale jak widać dotyczą również rzeczywistości jak najbardziej realnej.

Z moich badań wynika, że stopień zbliżenia kultury Innego do kultury odbiorcy (kultury Swojego) bywa profilowany różnie. Można pokusić się o pewne

spostrzeżenie, że wykorzystana próba badawcza dostarcza jednak dowodów na przewagę asymilacji i neutralizacji nad egzotyzacją, co przejawia się zarówno w liczbie typów aktualizacji poszczególnych strategii dyskursywnych, jak i egzemplifikacji je ilustrujących. W perspektywie wielokulturowości jest to w moim odczuciu zjawisko pozytywne, stanowi bowiem ważny element we wzajemnym poznawaniu się i rozumieniu, a także fortunnej komunikacji.

* * *

Przeprowadzone obserwacje, tak związane z konkretnym materiałem dyskursywnym, jak i przyjętą koncepcją postępowania badawczego, skłaniają do pewnych wniosków uogólniających:

1. Potwierdzona zostaje teza, iż nazwa własna opisywana na poziomie dyskursu wymaga podejścia kontekstowego, odsłaniającego pełny jej potencjał semantyczny i funkcjonalny — co ważne — zarówno w aspekcie mikro-, jak i makrotekstowym.

2. Analiza dyskursologiczna onomastykonu wiąże się w wypadku dyskursu podróźniczego jako odmiany dyskursu tematycznego z koniecznością uznania aliansu onomastyki literackiej i stylistycznej, kulturowej oraz onomastyki dyskursu, zapewnia to bowiem holistyczny ogląd problemu¹⁰.

3. Płaszczyzna onimiczna dyskursu podróźniczego pozwala dostrzec i opisać kluczowe dla jego założeń i nacechowania ideologicznego kwestie relacji międzykulturowych, manifestujące się między innymi w zastosowanych strategiach dyskursywnych współtworzonych przez onomastykony.

4. Analiza relacji nazwy własnej, dyskursu i wielokulturowości jako cechy podróźniczej jego odmiany dowodzi zasadności tezy o wieloaspektowym wymiarze onomastyki jako metody badawczej stosowanej w odniesieniu do różnych zachowań komunikacyjnych oraz ich wielorakich aspektów.

5. Wskazane w artykule tropy badawcze odkrywają potencjał jednostki onimicznej możliwy do wykorzystania w tworzeniu dyskursywnych obrazów, profilowaniu doświadczeń odbiorcy, a także przybliżaniu, izolowaniu czy przedstawianiu kultury Innego.

6. Dalsze badania nad onomastyką dyskursu, różnie ujmowaną i definiowaną, z pewnością pozwolą lepiej opisać i zrozumieć (nie tylko) współczesne uniwersum komunikacyjne w różnych jego odsłonach.

¹⁰ Bliskie są mi postulaty Ireny Sarnowskiej-Giefing, która od lat głosiła konieczność otwarcia onomastyki (głównie literackiej) na inne dyscypliny i dziedziny naukowe (zob. np. Sarnowska-Giefing, 2003, 2007, a także Rejter, 2018).

ŹRÓDŁA

- Bajon, K. (2020). *Fuerte* [Fuerte]. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Gierak-Onoszko, J. (2019). *27 śmierci Toby'ego Obeda* [27 deaths of Toby Obed]. Warszawa: Dowody na istnienie.
- Hugo-Bader, J. (2019). *W rajskiej dolinie wśród zielska* [In a Paradise valley amongs herbs]. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Rejter, M. (2018). *Bloto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii* [Mud sweeter than honey. Voices of communist Albania]. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Sidz, M. (2020). *Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii* [Cats christening. Summer and winter in Finland]. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Szady, B. (2016). *Ulica mnie woła. Życiorysy z Limy* [The street calls me. Memoirs from Lima]. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Wiśniewska, I. (2020). *Hen. Na północy Norwegii* [Over there. In the north of Norway]. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

LITERATURA

- Abramowska, J. (2002). O staropolskich enumeracjach [About Old-Polish enumerations]. W: I. Opacki i B. Mazurkowska (red.), *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Czachur, W. (2020). *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy* [Discourse linguistics as an integrating research program]. Warszawa: Wydawnictwo Atut.
- Frukacz, K. (2019). *Polski reportaż książkowy. Przemiany i adaptacje* [Polish book reportage. Alternations and adaptations]. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Graf, M. (2015). *Literackie nie-nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej* [Literary non-naming. Proper names of contemporary Polish prose]. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kalaga, W. (2001). *Mgławice dyskursu. Podmiot, tekst, interpretacja* [Discourse nebulas. Subject, text, interpretation]. Kraków: Universitas.
- Karwatowska, M., Litwiński, R. i Siwiec, A. (red.). (2017). *OBCY/INNY. Analiza przypadków* [STRANGE/OTHER. Case studies]. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Możejko, E. (2004). Wielka szansa czy iluzja. Wielokulturowość w dobie ponowoczesności [The great chance or illusion: multiculturalism in postmodern epoch]. W: W. Kalaga (red.), *Dylematy wielokulturowości* (s. 141–161). Kraków: Universitas.
- Nowakowska-Kempna, I. (1979). *Transpozycja nazw własnych z języka polskiego na języki południowosłowiańskie* [Transposition of proper names from Polish into South-Slavonic languages]. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Rejter, A. (2000). *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej* [Formation of travels reports in stylistic and pragmatic perspectives]. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Rejter, A. (2016). *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu* [Proper name towards genre and discourse]. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Rejter, A. (2018). Onomastyka literacka w kręgu współczesnej myśli humanistycznej [Literary onomastics in a circle of modern humane concept]. W: M. Graf, W. Hofmański i P. Graf (red.), *Z nazwą w świat. Filologiczna podróż z Profesor Ireną Sarnowską-Giefińg* (s. 259–269). Poznań: Maiuscula.

- Rutkowski, M. i Skowronek, K. (2020). *Onomastyczna analiza dyskursu* [Onomastic analysis of discourse]. Kraków: Wydawnictwo AGH.
- Sarnowska-Gieffing, I. (2003). Onomastyka literacka — integracja językoznawstwa i literaturoznawstwa? [Literary onomastics — an integration of linguistics and literary studies?]. W: M. Biolik (red.), *Metodologia badań onomastycznych* (s. 435–446). Olsztyn: Wydawnictwo WSP.
- Sarnowska-Gieffing, I. (2007). Onomastyka literacka dziś — przełomy czy kontynuacje? [Literary onomastics today — breakthroughs or continuations?]. W: A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch i K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne — nowe tendencje badawcze* (s. 559–572). Kraków: Pandit.
- Wieczorkiewicz, A. (2012). *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży* [The appetite of a tourist. About world experiencing in travel]. Kraków: Universitas.
- Witosz, B. (2009). *Dyskurs i stylistyka* [Discourse and stylistics]. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Wojtak, M. (2004). *Gatunki prasowe* [Press genres]. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wojtak, M. (2011). O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu [About the relations between discourse, style, genre and text]. *Tekst i Dyskurs — Text und Diskurs*, 4, 69–78.
- Wojtak, M. (2019). *Wprowadzenie do genologii* [An introduction to genology]. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- WSJP = Żmigrodzki, P. (red.). (b.d.). *Wielki słownik języka polskiego* [The great dictionary of Polish]. <https://wsjp.pl>

SUMMARY

DISCOURSE STRATEGIES IN PROPER NAMES IN RELATION TO MULTICULTURALISM AS A FEATURE OF MODERN TRAVEL LITERATURE

Modern travel literature is the research material used in the article, and particularly how it represents a particular vision of multiculturalism. One can make use of contemporary travel reports as an example of nowadays very popular branch of literature relating to other cultures, thereby confirming the consequential status of multiculturalism as a socio-cultural aspect. As the methodological basis of the work, modern literary and cultural onomastics, and onomastics of discourse have been selected. Discourse is understood as a communication phenomenon of a higher level, concentrating various components and not only verbal ones. Furthermore, it is motivated by social, ideological, and cultural factors which are manifested in different forms. The crucial methodological context is the adoption of discourse linguistics as an extensive research program that can help to create the additional context of the proper names observed in travel literature. The aim of the work is to highlight the main discourse strategies concerning the multiculturalism aspects of proper names present in modern travel literature. Three primary strategies were identified i.e. assimilation, exoticisation and neutralisation. Depending on the strategy adopted, the proper name relates to the ideological level of discourse to a varying degree, it also profiles the Known–Other/Strange relation, approximates given cultures or reflects their disparateness. As one can see, the research has identified many different points of liaison between proper names and the ideology of the text and, what is more, the creation of the world in a chosen discourse. Moreover, it confirms the thesis that proper names, analyzed on the discourse level, requires a context approach revealing its whole semantic and functional potential in microtext as well as macrotext.

Keywords: proper name, onomastics, travel literature, discourse, multiculturalism